

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin 4. Stycznia. — Centralny komitet wyborczy tutajczy wydał okólnik do wyborców w państwie pruskiem, z którego ustępy najważniejsze wymujemy: Wybory rozpoczynają się. Są one silną bronią ludu. Bronią tą dobrze trzeba władać ku obronie wolności. Rząd uznaje całą ważność tej chwili. Porusza wszystkie swe siły, wszystkie sprężyny, ażeby pokierować wyborami w swym duchu. Wzywa landratów, władze miejskie do chwycenia się wszystkich środków prawnych, ażeby wybór padł na reprezentantów ludu przychylnych konstytucji nadanej. Współobywatele! Rząd więc chce nad wami rozciągać opiekę przez urzędowe organa i urzędowe rozporządzenia i mówi o wolnych wyborach, rzuca podejrzenia na przeciwnie dążności, jako na zabiegi anarchicznego stronnictwa i powiada o wolnych wyborach. Gdy sam urzędownie podżega umysły, żąda od władz, ażeby spieszyły i surowo występowały przeciw podżegającym czynnościom i pismom, które wychodzą z koła tak zwanego anarchicznego, a przecie wciąż mówi o wolnych wyborach. My także pragniemy wolnych wyborów, i nasza dążność zmierza do tego. I my jesteśmy zawołani nieprzyjaciele anarchii. Ale właśnie dla tego, że mamy takie uczucia, występujemy z całemi siłami przeciw usiłowaniu rządu.

Rząd chce reprezentacji przychylniej konstytucji nadanej. Ależ konstytucja ta z 5. Grudnia powstała z nadwzajemności konstytucji. Nasi reprezentanci mieli według prawa obowiązującego z d. 6. i 8. Kwietnia r. b. ułożyć się z koroną o konstytucję. Korona z szła z toru konstytucyjnego i ogłosiła konstytucję, która pod pozorem wolności zawiera wiele rozporządzeń zagrażających wolności. Jako chciała pozór wolności zachować, tak pragnęła ocalić pozór układania się. Ponieważ reprezentantom wybrać się mającym będzie przedłożona konstytucja do oświadczenia się i zaprowadzenia zmian jakowych, przeto w sprawie wolności wiele potrzeba poczynić zmian w tej konstytucji. Ażeby tego dokonać, powinny się obie izby w swęj większości na to zgodzić, a jeżeli się zgodzą, wówczas rząd zastrzegł sobie prawo odrzucenia projektu zmiany. Już pod dniem 2. Kwietnia przyznał ówczasowy rząd, że narady nad konstytucją według jego zadania, nie powinny się odbywać w podzielonych, tylko w jednym zgromadzeniu. Teraz chcą przeprowadzić przegląd konstytucji przez dwie izby. Do pierwszej atoli izby wybierają tylko bogatsi. — Tylko bogatsi także opuścić mogą domowe ogniska i poświęcić czas i czynność swoją dobru publicznemu, jeżeli kraj nie obmyśli środków do utrzymania swoich deputowanych. Rząd odmawia 180 członkom izby pierwszej środków utrzymania. Z tych może być 91 obecnych na posiedzeniu członków do wydawania postanowień, z których połowa z większością jednego głosu stanowić będzie o losie nie jednego przedmiotu prawodawczego. Tak więc 46 z uprzywilejowanej klasy wybranych ludzi może obalać najwyborniejsze, a nawet jednogłośnie przyjęte uchwały reprezentantów całego ludu, którzy zasiadać będą w drugiej izbie. Łatwo zdarzyć się może, że ich interes stanu i posiadania sprzeciwi się długo oczekiwany i koniecznym prawom. Naszemu przeto całemu jest zadaniem wybrać do obu izb takich ludzi, którzy posiadają dosyć przenikliwości do odkrycia ukrytych błędów w konstytucji z dnia 5. Grudnia. Przy zdrowym rozumie odznaczać się powinni nasi kandydaci miłością gorącą wolności, i niewzruszoną siłą charakteru. Wówczas trzymając z sobą silnie i zgodnie utrudnią rządowi zastrzeżone prawo odrzucania, choćby najlepszych zmian w konstytucji. Rząd wie dobrze, że nie jest w stanie się oprzeć tak silnie i zgodnie objawionej woli. Przez utworzenie pierwszej izby i prawo odrzucania uchwał obu izb utworzył dla siebie rząd ogromny zapas oporu. Mimo to sądzi, że nie dosyć jest zakrytym, obawia się jednak wyborów w ręku ludu. Dla tego zwraca się do swych władz, ażeby stępiły broń w naszym ręku się znajdującą, ażeby pod pozorem uczuć ojcowskich dopomagały nam pozornie i prowadziły nie do otwartej walki, do zwycięstwa, ale do zaślepienia samobójstwa.

Według woli rządu macie wybrać reprezentantów przychylnych nadanej konstytucji, z radością przyjmujących ją jako łaskę, uważających wolność w niej nadaną za dostateczną, usługującą rządowi, przeciw któremu lud przez swych reprezentantów założył protestacyę. Współobywatele! Innym jest wasz obowiązek! Powinniście wybrać mężów gotowych działać stanowczo, ażeby konstytucja prawdziwie była ludową. Tacy mężowie postarają się, ażeby konstytucja nie była na samym papierze, ale stała się prawdą, nabrała życia przez spieszne wydanie praw koniecznych do jej zaprowadzenia, a natchnionych duchem wolności. Takich wam mężów należy wybierać, nie bojowników rządowych, ale obrońców wolności ludu.

Zapewne niejednen wyczytał w dziennikach, że lud berliński ogłosił pałac księcia pruskiego za własność narodową. Książę pruski teraz się chce wprowadzić do swego palacu dawniejszego i opłacać rocznie 4000 tal. dzierżawy do kasy jeneralnej państwa.

Nordhausen 24. Grudnia. — W naszym mieście pełno wojska, zapewne z powodu rozruchów jakie tu panowały. Uwięziono tu Cohna, Schünemana, Fischera najlepszych mówców na zgromadzeniach ludu. Księgarzowi Malass ściganemu listem gończym powiodło się dostać zagranicę. Jak po innych miastach tak i u nas wciąż sprowadzają z prowincyi więźniów i rozpoczynają z nimi śledztwa.

Francya.

Paryż, 31. Grudnia. — Prezes klubu Franciszek Bernard stanął przed sądem przysięgłych. Prokurator w akcie oskarżenia przeciw niemu wymierzonym trzynastu przestępstw wyliczył, których się on dopuścił przeciw religii, własności i rodzinie w mowach swoich. Prezes zapytał go o nazwisko, stan i zamieszkanie, Bernard odpowiedział: mam tu powód do przytoczenia prejudycjalny, czyli nicości lub przeciw właściwości sądu. Pod obecną formą polityczną rządu we Francyi niema nikt prawa do utrudzania wykładów po zgromadzeniach ludu wszechwładnego. Prawo wolności rozprawiania wyższem jest nad wszystkie prawa pisane. Lud ma prawo rozprawiać nad wszelkimi kwestyami i urządzeniami społecznymi, o własności, rodzinie i innych przedmiotach. Szczęśliwym, że mogę zwalczać systemata i nie tak je pojmywać, jak wy obywatele. Prezes: chciałeś podać wyjątek prawny. Bernard: mój adwokat temu zadość uczyni, ja zaś..... Prezes: natenczas niepozwalam panu dalej mówić. Bernard: ja też się oddalam. — (Bernard wsadza na głowę kapelusz i ku drzwiom sali odchodzi.) Prezes: kładziesz kapelusz na głowę, po rzuceniu obelg na sąd i przysięgłych! Bernard: gdybyście mnie znali, wiedzielibyście, że na nikogo obelg nie miotam, a to z tego powodu, że bym nie zniósł obelgi. Powiedziałem już raz, że się oddalam, mam prawo do tego. Prezes: tak, masz prawo za sobą. Bernard odszedł, a sąd go skazał zaocznie na pięć lat więzienia i zapłacenie 6000 franków kary.

Z 1ym Stycznia poczną wychodzić trzy nowe dzienniki: Le pays, La France democratique i trzeci jeszcze dziennik socjalny.

Thiers poswarzył się z redaktorem Constitutionnela i wydawać będzie do nowego roku inny dziennik.

Monitor zamieścił dziś cały ceremoniał, w jaki sposób odbędą się powinszowania nowego roku prezesowi rzeczypospolitej. Figurują w ceremoniale jak zwykle wojskowi wyższych stopni tak linii jak gwardyi narodowej.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie z d. 30. Grudnia. — Delours użala się, że zgromadzenie zdaje się niechęć uwzględnić jego wniosków względem bardzo pożytecznych budowli publicznych i dla tego żąda, aby wnioski jego zamieszczone zostały w dziennym porządku. Postanowiono temu zadośćuczynić. Poujoulat powiada, że w biurze 3 porozumieli się tajemnie prezes i sekretarze względem wyboru członków komisji, która ma radzić nad organicznymi prawami. W skutek tego parlamentarnego sprzysiężenia oświadczone mu, że rozprawy przy tej sposobności na nie się nie przydadzą. Protestuje przeciw takowemu postępowaniu i wnosi

o zniesienie wyborów. Simon tłumaczy się z zarzutów mu uczynionych i wypadek ten nie pociąga za sobą żadnych skutków. Następnie wszczęła się dyskusja nad rozmaitemi zamianowaniami w armii, które uważano za pewne faworyzowania. Nastąpiły one od 1. Maja do 11. Listopada 1848. Brunet z oburzeniem czyni wyrzuty ministrowi byłemu wojny. Deludre przyznaje w imieniu komitetu, że nie jeden z oficerów ubiegł swego towarzysza w otrzymaniu wyższego stopnia, ale to stało się w skutek udziału branego przez nich w przytłumieniu powstania czerwcowego. Dla tego wnosi komissa o potwierdzenie tych zamianowań. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku komisyi. Teodor Bac (z stronnictwa góry) porusza kwestyę amnestyi więźniów politycznych uwięzionych w Czerwie i Maju. Żąda dla nich ogólnej amnestyi. Odilon Barrot oświadcza, że rzecz tę pozostawia pod rozstrzygnięcie prezesa. Ministerstwo nie może popierać tego środka, musi oba żywioły społeczeństwa uwzględnić. Chęć na nas wymódz groźbami amnestyi, mówił dalej minister, powiadają, że nią zajęte są wszystkie umysły. Ale podobieństwo, że mogą wrócić dni czerwcowe, lardziej zaprzata umysły. Zarzucają, że powstańcom nie wymierzono sprawiedliwości. Czyliż nie są skazani na deportacyę dekretem samego zgromadzenia narodowego? Od zgromadzenia narodowego zawisł dalszy los tych powstańców. Ministerstwo na to odważyć się nie może. Bac ironicznie więc gabinet chce inicjatywę do tak szlachetnego środka nam pozostawić! Jak ostrożnie! Powiada dalej, że groźbami chcemy na nim wymódz amnestyi. Ani mi na myśl nie przyszło w płatać groźby w słowa moje. Minister obawia się nowych niebezpieczeństw z amnestyi. Mojemu atoli zdaniem właśnie niebezpieczeństwo zniknie za ogłoszeniem amnestyi. Szlachetność tylko rozbraja zaciętość umysłów. Amnestya jest krokiem do pojednania, z którego się gabinet tak chelpi. My wszyscy jesteśmy za porządkiem i przeciw wojnie domowej, wnosząc o dyskusyę względem amnestyi na wtorek. Zgromadzenie odrzuca wniosek i przechodzi do porządku dziennego.

Delescluze wyzwał Proudhona na pistolety za jeden artykuł zamieszczony i podpisany jego nazwiskiem w dzienniku. *Revolution démocratique et sociale* zamieścił dziś pismo kartelowe sekundanta Delescluze, w którym tak donosi: mój kochany Delescluze! Według twego żądania udaliśmy się do obywatela Proudhona w zamiarze zażądania od niego zadosyćuczynienia za artykuł obrażający w dzienniku *Peuple*, który sam podpisał. Zastaliśmy obywatela Proudhona w drukarni jego pisma i zawiadomiliśmy go o celu naszej wizyty. Na żądanie nasze, aby nam wskazał swoich świadków, oświadczył się obywatel Proudhon z determinacyą, że tobie nie da zadosyćuczynienia. Powtórzyliśmy dwa razy nasze wyzwanie, jak to było naszym obowiązkiem, ale dwa razy nam Proudhon odpowiedział, że się strzelać nie będzie. Potem odeszliśmy i zawiadamiamy ciebie o wypadku naszej misyi. Pozdrowienie i braterstwo.

Paryż, d. 29. Grudnia 1848. Lemaitre. Dalican.

Austria.

Wiedeń, d. 31. Grudnia. — Według doniesień nadesłanych z Agramu, twierdza ważna Esseg dostała się wręcz wojsk cesarskich, a najważniejsza w kraju forteca Komoru, jak powtórnie zapewniają, miała się także poddać. (??!) Bez wątpienia wieści o zwycięstwach nowych nadeszły, gdyż papiery publiczne idą w górę; przytem wpływ pomysłny na stosunki pieniężne wywiera pogłoska o zawarciu traktatu pomiędzy Austryą, Francją i Neapolem we względzie przywrócenia na tron papieża. — Podług doniesień urzędowych armia okupacyjna rosyjsko-turecka w księstwach nad dunajskich rozłożyła się na leże zimowe. — W armii wielu znowu na stopnie wyższe poposuwano. W biurach ministerjalnych czynność wielka panuje. — Były minister Schwarzer będzie od Nowego roku na nowo wydawał swoją powszechną gazetę austriacką, i to z rana i wieczorem. — Dla uregulowania zarządu cywilnego we Węgrzech, przybrano tu ztąd kilku urzędników biegłych w administracyi. — Powiadają tu, że Węgry w odwrocie swoim wszystko spustoszyli, a mianowicie znaczne zapasy zboża zniszczyli; pod Raab statki zbożem naladowane zatopili — Aresztowania jeszcze się nie ukończyły, codziennie prowadzą zbiegów październikowych do więzień w kajdanach z prowincyi najodleglejszych, co jest dowodem, jak rozległe jest śledztwo przeciw uczestnikom i dowódcom powstania. I tak niedawno schwytano dziennikarzy Schumachera, Willi Becka, i Dr. Rusta; drugi jest bratem sławnego wierszopisa Karóla Beka, który teraz pisze fejtetony do Lloyd, i zbrodnią jego całą stanowi to, iż dostarczał rysunków do odcisków w dzienniku *Charivari*. — Poważny młody urzędnik od sądu kryminalnego, skazany na 12letnie więzienie w twierdzy, wymknął się eskortie wojskowej odprowadzającej go do dworca kolejowego, z kąd miał być przewieziony do Spielberga, i do tychezas nie udało się go jeszcze wysledzić. — Podróżni, którzy niedawno z Pesztu przybyli, zapewniają, iż miasto to spokojne, i zupełnie ciche. Kossuth z familią swoją tam mieszka. Kupcy austriaccy, którzy tam jeszcze mieli składy towarów, albo którym się jeszcze udało takowe tam dotąd przeprowadzić, dobre porobili interesa, gdyż udało im się banknoty węgierskie, które posiadali powymieniać na austriackie. — Jutro otworzą krótszą prześtrzeń kolejową z tąd do Pragi przez Brünn; zamiast jak dotąd na Olomuniec. — Między najpóźniej aresztowanymi znajduje się agent handlowy

Ribar, brat deputowanego niemieckiego Raveaux, i jeden kupiec powszechnie szanowany, ostatniego podobno po kilku dniach więzienia na wolność puszczono. — W dzień i w nocy widzieć można patrole wzmocnione uwijające się po ulicach miasta, i to z awangardą i ariergardą, broń zoddziało-nemi kurkami w rękę.

Od granicy węgierskiej, dn. 30. Grudnia. — Powodem głównym wypadków niepomyślnych, jakie powstańców spotkały, ma być jedynie brak dowódców dobrych, i karności wojskowej, gdyż nawet pomiędzy wojskiem cesarskiem, znajdującem się w obozach powstańców panuje niebezpieczne rozwołnienie karności, która najlepszych nawet żołnierzy naraża na niebezpieczeństwo w obec oddziału dobrze zformowanego. Huzary przedają często konie swoje i biorą inne od chłopów, prosty żołnierz nie słucha oficera, ten znowu przemysliwa, aby się tylko jak najwcześniej z stosunku tego usunąć, i przejść pod chorągwie przeciwnika; generałowie albo nie wzbudzają zaufania do siebie jako wojownicy, albo też bywają w podejrzeniu o zdradę, tak że przy każdej wyprawie sprężyna najważniejsza zazwyczaj bywa nadwreżoną. Nadaremnie słowa ogniste Kossutha, czarodziejskim sposobem, jakby z ziemi wyprowadzają tysiące zbrojnych wojowników, którzy spieszą do obozu, aby tam z braćmi swoimi zwyciężyć, lub umrzeć za wolność, gdyż skoro tam przybędą, lodowy oddech owego żywiołu demoralizującego oziębia zapal wojowniczy pospolitego ruszenia, i rychlej czy później, jeżeli nagle niezaidzie zmiana, sprawa maddziarska niezawodnie upadnie. — Przeciw korpusowi partyzanckiemu z 4000 Węgrów składającemu się, który pod Karłowicą, niezbyt daleko od Kromirya, przeszedł przez granicę morawską, wysłano natychmiast znaczny oddział wojska i landsturm powiatu preurskiego czeka tylko skinienia, aby na jeden raz cały powstał. (?) Do Siedmiogrodu znowu małe oddziały wojska rosyjskiego wkroczyły, np. do Otomös orszak kozaków z hetmanem na czele; Rossyanie, jakby owad jaki, wprzód wsuwa swoje różki, któremi mierzy przestwór i czy nie napotka na jaką przeszkodę — a za granicą stoi 20,000 ludzi, którzy w 36 godzinach stanąć mogą w Kronszadzie. Poprawdnie trudno sobie wyobrazić, jak rząd wiedeński tak dalece zaślepionym być może, i Rossyan wpuszczać do Siedmiogrodu, gdzie im przeważający żywioł wołoski przedstawia pożądaną punkt oparcia. — Zdaje się, że Sassy nie są tak szczęśliwi w wyprawach swoich przeciw Szeklerom, jak Wołochy, gdyż pod Honigberg znowu rozbici zostali, poczem posiadłość ta spłonęła. Pod Marienburgiem także Sassi porażkę niepoślednią odnieśli, w skutek której to piękne przez Niemców majątne zamieszkane miasteczko odpokutować musiało.

Gazeta wiedeńska donosi: „Jan Grünzweig rodem z Rudolfstadt z Czech, wieku 39 lat, katolik bez żeniny z professyi tkacz; dalej Jan Fruchtmayer, rodem z Wiednia, 54 lat, katolik nieżonaty wyrobnik, i Ignacy Silecki z Czezewa w Szląsku rodem, 51 lat, katolik żonaty, pasamonik, przekonani zostali zeznaniem własnem zgodnem z istotą rzeczy, że przez komendanta gwardyi ruchomej, do której się w Październiku zapisali, wyznaczeni byli jako niegdyś artylerzyści do dział ma wale linii belwiderskiej ustawionego, z tegoż tam 28. Października, jako też na kilku basztach 31. Października na wojska cesarskie strzelali, przyczem pierwszy jako kapral dziennie 1 zlt., obaj ostatni jako żołnierze codziennie po 40 kr. pobierali. Cóż sami zatem przewinili biorąc udział czynny w powstaniu, i za to według wywodu cywilnego prawa karnego teraz istniejącego zostali skazani Jan Grünzweig na trzyletnie, a Fruchtmayer na dwuletnie więzienie ciężkie, i wyrok ten ogłoszono im 28. m. b. — Dalej ta sama gazeta zamieszcza o stosunkach w Wenecyi i Medyolanie co następuje: „Pewien podróżny przybywszy w tych dniach z Wenecyi, opowiadał o panującej tam a prawdziwie szczególniej obojętności na wszelkie wypadki polityczne. Ludzi tych tak mało obeszła wieść o ucieczce papieża, jak i o wyborze prezydenta. Życie tam prowadzą takie jak dawniej, domy publiczne zapelnione, muzyka bawi wykonywana pomistrzowsku; pieniędzy też jest dosyć, lubo tylko papierowe. Nienawiść przeciw Austriakom z każdym dniem wzrasta, przytem jednak rzecz szczególniejsza, że dawniejszych ustaw policyjnych i to z wielką surowością przestrzegają. Passażerów w Wenecyi wyjeżdżających dwa razy zatrzymują, i pierwszy raz pod giardini często ściśle przetrząsają. Niewolno żadnemu więcej nad 100 zlt. gotówką mieć przy sobie. Listów niewolno zabierać nawet otwartych. Jeżeli znajdą takowe u podróżnego, to go odwożą do miasta. Zresztą komunikacya z Wenecyą wcale nie jest przerwana, gdyż zewsząd przywożą tam codziennie żywność i towary, a mianowicie z Tryestu. W Medyolanie jeden tylko głos panuje, a to, że za trzy miesiące znowu się rozpocznie wojna. Głównie oczekują tam wypadku we Węgrzech; lecz przytem się także oznaki powiercho-wne pojawiają, zwłaszcza oprócz trzech farb także kapelusze niemieckie z szeroką wstęgą w tył zwieszoną. Obywatela spokojnego straszy z jednej strony zuchwałość klubów, z drugiej strony niepewność, jaką władze we względzie sprawy włoskiej okazują.

Prawa zasadnicze odczytane przez deputowanego Hein, sprawozdawcę wydziału ustawodawczego na posiedzeniu sejmu w Kromirya dnia 21. Grudnia, wraz z wnioskami mniejszości.

§. 8. Tajemnica listowa nie może być naruszana, a zajmowanie listów może być jedynie przedsiębrane na zasadzie nakazu sądowego i według ozna-

czeń prawa. Wniosek mniejszości. Tajemnica listowa jest nietykalna. Ograniczenia potrzebne przy karnych śledztwach i w przypadkach wojny mają być w prawodawstwie określone. Prawo naznaczy urzędników, którzy mają być odpowiedzialni za naruszenie tajemnicy powierzonych pocztom listów. (Mayer, Feifalik, Fluck, Goldmark, Halter, Jachimowicz, Lasser, Scholl, Turko, Violand.)

§. 9. Prawo petycji i zbierania podpisów po petycji jest nieograniczone. (Wn. mn.) Wnioski dodatkowe. Petycje pod zbiorowym imieniem dozwolone są tylko władzom i korporacyom. (Mayer, Feifalik, Goldmark, Jachimowicz, Krainz, Lasser.) Petycje uważane być mają jako pochodzące od tych jedynie osób, które podpis swój położyły (Heir, Scholl, Lasser).

§. 10. Wolność przenoszenia osób i majątków w obrębie granic państwa, podlega jedynie ograniczeniom w prawie gminnym oznaczonym. Ze strony rządu wolność wydalenia się jest nieograniczoną. Żadna opłata z powodu odjazdu, nie może być wymagana. Wniosek mniejszości zamiast: »w prawie gminnym« ma być »urządzeniach gmin.« (Palacki, Krainz, Pinkas, Ziemiałkowski). W pierwszym okresie po wyrazach: »ograniczeniom« dodać: »w konstytucji i...« (Palacki, Dylewski, Gobbi, Pinkas).

§. 11. Obywatelom austriackim służy prawo zgromadzenia się spokojnie i bez broni; wszelako o zgromadzeniach ludu pod gołym niebem ma być poprzednio władza bezpieczeństwa zawiadomiona; zgromadzenia te jedynie w razach nagłego niebezpieczeństwa grożącego publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu zabronione być mają. Żaden oddział obrony narodowej nie może jako taki, nad politycznymi obradami kwestyami lub uchwały stanowić. Wniosek mniejszości. Do drugiego: Zgromadzenia ludu pod gołym niebem mogą być jedynie wzbronionymi w razach nagłego grożącego niebezpieczeństwa publicznemu porządkowi i bezpieczeństwu. (Fischhof, Goldmark, Goriup, Pinkas, Vaccano, Ziemiałkowski.)

§. 12. Obywatelom austriackim służy prawo stowarzyszenia się, nie szukając pozwolenia władz, o ile cele i środki stowarzyszenia nie są ani nieprawne, ani niebezpieczeństwem państwu grożące. Urządzenie rzeczowego prawa nastąpi przez ustawę.

§. 13. Każdemu obywatelowi austriackiemu wolność wyznania i publicznego sprawowania obrządków religijnych jest zagwarantowaną. Zbrodnie i przestępstwa spełnione przy używaniu tej swobody mają być według prawa karane.

§. 14. Żadne religijne społeczeństwo (kościół) nie korzysta z żadnych wyłącznych ze strony państwa przywilejów. Nikt nie może być przez rząd zniewolony do czynności lub urzędów religijnych w ogóle, a szczegółowo do pełnienia obowiązków wyznania, do którego się nie przyznaje.

Wniosek mniejszości: Do pierwszego: a. każda społeczność religijna ma być traktowaną według zasad podanych dla stowarzyszeń (Palacki, Pinkas, Ziemiałkowski). b. wszystkie wyznania są w państwie zrównane i równo-uprawnione. (Pinkas, Ambrosz, Dylewski, Fischhof, Gobbi, Goldmark, Palacki, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski.) c. Nie masz kościoła krajowego (Hein, Palacki, Pinkas, Violand, Ziemiałkowski.) d. Nie masz w państwie panującej religii, wszystkie społeczeństwa religijne są równo-uprawnione (Goldmark, Fischhof, Violand). Do drugiego: a. Nikt nie może być zniewolony do jakiej czynności kościelnej lub obrzędu, (Mayer, Hein, Feifalik, Halter, Jachimowicz, Lasser, Pfretschner, Ratz, Scholl). b. Nikt nie może być przez rząd zniewolony do przestrzegania przepisów swojego własnego lub innego wyznania. (Dylewski, Fischhof, Gobbi, Goldmark, Krainz, Palacki, Pinkas, Vaccano, Violand, Ziemiałkowski). c. Nikt nie jest zniewolony do obecności przy kościelnych czynnościach i obrzędach jakiegobądź wyznania, ani też do uczestnictwa w obowiązkach wyznania, do którego należy. (Fluck, Ambrosz, Filippi, Jachimowicz, Ratz).

Jako dodatek do §. 14.: Formuła przysięgi musi być dla wszystkich obywateli jednakowa, nie przywiązana do żadnego pewnego wyznania religijnego. (Goldmark, Fischhof, Violand.)

§. 15. Stosunki między państwem a kościołem, osobliwie co się tyczy majątków kościelnych i wyboru naczelników kościoła, jak niemniej warunki pod jakimi klasztory i zakony duchowne nadal istnieć lub zniesionymi być mają, osobną oznaczone będą ustawą.

Wniosek mniejszości: Do pierwszego. Każde społeczeństwo religijne (kościół) urządza i administruje niezależnie własne sprawy, jednak jak każde towarzystwo w kraju, ulega prawom państwa (Mayer, Feifalik, Halter, Jachimowicz, Lasser, Ratz, Scholl). Do drugiego. a. Zakony Jezuitów, Ligurianów albo Redemptorystów jako niebezpieczne dla kraju, są na zawsze w Austrii zniesione. Względem majątku ich, jako i względem zakresu dalszego istnienia innych klasztorów, zakładów i zakonów, osobne prawo orzecze. (Hein, Ambrosz, Pinkas, Pfretschner, Vaccano, Ziemiałkowski). b. Nikt nie może być przymuszonym do wiernego strzeżenia ślubów religijnych (Violand, Dylewski, Fluck, Hein, Pinkas, Pfretschner, Vaccano, Ziemiałkowski). — Jako dodatek do §. 15. Koszta potrzebne do godnego utrzymania duchownych będą przez kraj ponoszone. (Goldmark, Pinkas, Violand).

§. 16. Równość wyznań nie uzasadnia żadnej różnicy praw i obowiązków obywateli.

(Dokończenie nastąpi.)

Czechy.

Praga, dn. 31. Grudnia. — Rok tak płodny w wypadki kończy się spokojnie. Deputowani lipy z Czech odbywają posiedzenia swoje w sali konwiktów, naradzając się nad sprawami bardzo ważnymi, jak np. komenda czeską i t. p. lecz kongres ten słowiański jest tym razem spokojniejszy, niż pierwszy, zaniechano processyi i innych demonstracyi, gdzie niegdzie tylko pojawi się wypłowiła czapka czeska lub mundur sforności. Według wyrażenia się prezesa, lipa nie należy do owych stowarzyszeń, które mają być rozwiązane. — Przed kilku dniami wypuszczono na wolność ostatniego więźnia z tygodnia czerwcowego, Radejewskiego, jakoteż list gończy za agitatorom głównym Śladkowskim i Mikowetzem cofniono; tym sposobem sprawa ta zupełnie ukończoną została. — Kilka set jeńców węgierskich przyprowadzono do twierdzy Josephstadt, teraz ich rozpoznają i rozdzielają pomiędzy pulki austriackie. — Od wielu już dni nadeszło podobno tutaj rozporządzenie ministeryalne z Olomuńca, które nakazuje zniesienie wszystkich gwardyi narodowych na prowincyi, jakoteż zaprowadzenie niemieckiej komendy wojskowej dla wszystkich gwardyi narodowych. Rozporządzenia tego dotąd nie ogłoszono, wreszcie w obec stronnictwa słowiańskiego czują się zapewne zaslabi. — W skutek prześladowania akademików w Wiedniu i innych miejscach, zebrano się ich tutaj przeszło 300 do zapisu, przy tutajjszym uniwersytecie, zawiązali oni braterstwo z Niemcami czeskimi i podobnie jak ci nie przystępują do legii; która teraz zaledwo do 600 dochodzi. Prawie wszyscy deputowani czescy zjechali się tutaj na święta.

Siedmiogród.

Hermanstadt 15. Grudnia. — Wieść o wstąpieniu na tron Franciszka Jozefa niespodzianie radosny wpływ wywarła pomiędzy naszymi Niemcami. Na cesarza Ferdynanda były Sasy i Wołochy bardzo zagniewane, za to że w piśmie własnoręcznym pod 14. Listopada powierzył hrabiemu Miko zarząd tej prowincyi, niewiedząc, że właśnie hr. Miko zapalony zwolennik rządu madziarskiego w czasie swego tymczasowego zarządu gubernialnego powstańcom ile możności dopomagał, a nawet na zbrojnym zgromadzeniu ludowym Szeklerów w Agyagfalve, od którego zaczęła się wojna domowa, prezydował. Madziaryzm zwyciężony, opierając się na piśmie owem zaczął już głowę podnosić, lecz Sassy i Wołochy przeciw zamianowaniu temu wspólnie zaprotestowali, i generał Puchner nie chciał uznać powstańca gubernatorem kraju. — Obwody Csik, Gyaryo i Kaszon bezwarunkowo się podpaly, jednakże prosiły, aby im broń potrzebną do strzeżenia granicy pozostawić. W obwodzie warhelijskim wozami broń wydają, i reakcyja lud tamtejszy tak przeciw klassie wyższej poburzyła, iż ta teraz starać się musi o straż wojskową dla ochrony swych majątków; wystawiano bowiem ludowi, że szlachta fałszywymi obietnicami i błędnem przedstawieniem rzeczy w pole go wywiodła, powołując go pod broń przeciw własnemu interessowi; lud ciemny dał się oszukać, i pała teraz, zemstą, ale w razie przekonania się o prawdziwym położeniu rzeczy, znów miecz obróci przeciw chytrym podszezwaczom.

Słowiańszczyzna i Niemczyzna, przez Valeryana Krasinśkiego.

W Sierpniu roku bieżącego wyszło w Londynie dzieło znanego Dziejów Reformacyi w Polsce autora, pod tytułem Panslavizm and Germanizm. Jak już sam język, w którym autor je napisał, pokazuje, nowe to dzieło ma przedewszystkiem zadanie oświecić tak Anglików, jak Niemców (tłumaczenie na niemieckie jakiemuś panu Lindau zlecił) o występującej obecnie na widownię wypadków europejskich kwestyi słowiańsko-polskiej. Z tego też stanowiska należy dzieło to sądzić. — Pisane dla cudzoziemców, zawiera wiele szczegółów, wiele całych ustępów, które nam jako Polakom niepotrzebnymi, bo aż nadto znanymi zdawać by się mogły. — I tak n. p. zajmuje między innymi znaczną część dzieła strona dziejowa, nam wprawdzie znana, ale za to w nauczaniu i oświecaniu cudzoziemców, co do naszych stosunków, nieodbitie potrzebna; podobnie, cały nieledwie rozdział: Polska przed trybunałem Europy, poświęcony zbijaniu przesądów, jakie niewiedomość lub zła wola o Polsce po świecie rozrzuciły. — Dla tego też, abstrahując od wszelkiego niezależnego zapatrywania się i sądzenia dzieła tego, będziemy je rozbierali ze stanowiska, z jakiego autor wyszedł, t. j. czy się wywiązał, i o ile się wywiązał ze swego zadania, oświecenia cudzoziemców w sprawie i stosunkach polsko-słowiańskich.

Tyle o podstawie i zadaniu ogólnem dzieła; teraz rozpatrzmy się w zewnętrznym jego składzie i szczegółach.

Jak się po autorze Polaku spodziewać było można, kwestya ojczyzta w utworze tym całą prawie jego uwagę zajmuje; mniej troszczy się o sprawy innych narodowości słowiańskich; przyczem mu nie można, że się tak wyrażę, pewnego taktu odmówić. — Oczom cudzoziemców dwie przedewszystkiem słowiańskie narodowości dotąd się przedstawiały: Polska i Moskwa, jako dwa w usposobieniu swém przeciwne sobie elementa. Ponieważ zaś Polska będzie w tej walce ciągle ofiarą, jedna tém sobie sympatyę Europy. autor wprowadzając ją przedewszystkiem na scenę, czyni zadosyć tak uczu-

*) Dzieło niniejsze znane nam tylko z tłumaczenia niemieckiego, sporządzonego ze zlecenia autora, przez p. Lindau, jak co dopiero powiedziano. — W przedmowie, napisanej przez tłumacza, są podane niektóre szczegóły, któreśmy w ciągu rozbioru naszego, tu i owdzie zamieścili.

ciu osobistemu, — jako Polak, jak ciekawości i interessowi zagranicy, bo przedstawia jej w Polsce reprezentantkę słowiańszczyzny, nie pragnącej knuta moskiewskiego. — Ztąd tedy rozpoczyna rzecz od rozdziału pod tytułem: Polacy i Moskale. Zaraz z początku zwraca uwagę cudzoziemców na to, jak nareszcie ruch rewolucyjny roku 48, wyświecił i innym narodom potrzebę przywrócenia Polski, co dotąd po większej części tylko Polacy sami, silną wiarą przeczuwali. Wprawdzie już i przedtem pojmowały: Anglia, Francya i Niemcy tę potrzebę, lecz cząstkowo tylko, — a rządy zwykle wyraźnie przeciw niej się oświadczały. Teraz mimo uznania praw Polski, wypadki ostatnie w ks. poznańskim znów rozszkołyła na nią niewinnie zachód, choć może teraz więcej, jak kiedykolwiek Europie Polski potrzeba. — Ztąd wychodząc, sprowadza autor kwestyą polską do następnych 4 punktów: 1) czy przywrócenia Polski interess Europy konieczne wymaga, i czy ta potrzeba da się załatwić równie dobrze lub lepiej inną składnią polityczną? 2) czy Polska posiada elementa konieczne do swego przywrócenia w tym stopniu, iżby mogły zaspokoić interess europejski, który tego przywrócenia Polski wymaga? 3) w jaki sposób i w jakiej rozciągłości ma być Polska przywrócona, aby tak interess europejski, jak własny zabezpieczyć? 4) jakimi sposobami potrzebę tę zaspokoić? — Choć autor kategorycznie na te samemu sobie zadane zapytania nie odpowiada, to jednakowoż, przy pilniejszym dzieła przeglądzie można wyraźnie dostrzedz, że ono całe właściwie jest rozbiorem owych 4, na początku rzuconych myśli. — Przy roztrząsaniu pierwszej, wyprowadza autor na scenę to państwo, które zwałwszy potęgę Polski, odziedziczyło po niej równie pozycję strategiczną, jak polityczną względem reszty Europy, a które przy swym charakterze, różniącym się we wszystkich odcieniach od innych państw europejskich, w środku ich się usadziwszy, ciągle od podziału Polski im zagraża, i w rozwijaniu się ich wszechstronnem ciągle im tamy kładzie. Wszystkie kraje sąsiednie dawniej Polsce, a teraz Moskwie, przez bliskość tej ostatniej, ciągle w swą samodzielności zagrożone. Przechodząc je kolejno, zaczyna od Turcyi. — Oddzielona Polską od Moskwy, tylko tak długo rzeczywiście bezpieczną być mogła, jak podobna przegroda trwała; od czasu jej zniweczenia Moskwa przez pokoje z lat 1792, 1807, 1812, 1829. coraz to bardziej wdziera się w serce Turcyi. Zabory te, nie mogą się inaczej skończyć jak upadkiem samego Konstantynopola, a przez to samo potęgi tureckiej w Europie. — Równie niebezpieczeństwo grozi Austrii i Prusom; granice moskiewskie ledwie o kilkadziesiąt mil od stolic głównych państw niemieckich oddalone. Każda wojna przedsięwzięta z ich strony przeciw Rosyi, bez szczerzego zamiaru przywrócenia Polski, może się tylko skończyć klęską wojsk niemieckich i ztąd wypływającymi następstwami. — Tutaj daje autor krótki rys dziejów Moskwy, szczególnie o ile się z polskimi stykają, co nas bliżej je znających, mało by zapewne zajęło. — Przebiegłszy tę stronę dziejów polsko moskiewskich, wyprowadza zeń autor wniosek, iż bądź co bądź, nawet bez czynnej pomocy Niemiec, a nawet bez wyzwolenia prowincyi polsko-niemieckich, polska narodowość z biegiem czasu wyemancypować się musi, bo ani Moskwa nawet, w obec Galicyi i Poznańskiego, obdarzonych wolnemi instytucjami konstytucyi, zbierających rozproszone siły Polski pod Moskalami, nie będzie mogła wytrwać w swym systemie moskwiczenia knutem i przemocą, gdyż to by jej z czasem upadkiem potęgi i wpływu na Europę groziło; natomiast będzie się starała propagować myśl wszechsławiańską czyli panslawizmu, w imieniu której rozbite i przez niemieczną gniesione elementa narodowości słowiańskiej pod jednym sztandarem ku ich zcentralizowaniu i wyzwoleniu z pod germanizmu zgromadzi. — Jestto znana i od bardzo wielu politycznych pisarzy słusznie w oczy Europy rzucona groźba, iż rozpacz i chęć zemsty zniewoli Polskę do rzucenia się w objęcia Cara, by potem oddać sownie Europie za zbrodnie i grzechy przeciw sobie popelnione, i pod niewolą wprawdzie, ale pod niewolą wszystkich Słowian łączącą, doczekać się lepszych czasów, w których postęp europejski dogoni i prześcignie. — Na tém kończy się pierwszy rozdział dzieła; drugi nosi tytuł: Słowianie, Niemcy i Węgrzy. — Jak pierwszy rozdział autor skończył myślą o panslawizmie, tak drugi tą samą myślą zaczyna.

Jak w pierwszym rozdziale uważał ów odwieczny bój między dwoma pryncypiami, Polskę i Moskwę, głównie występującymi na widowni świata słowiańskiego, tak w drugim przechodzi do skreślenia Słowian w przeciw-

stawieniu do Niemców. Jestto poniekąd najważniejszy ustęp całego dzieła, bo rozbierający, choć pokrótce, historycznie ową walkę wieków, w której dotąd Słowiańszczyznę ciągle ofiarą, Niemczyznę ciągle katem widzimy. Przebiegnijmy w kilku słowach te dzieje, to męczeństwo naszych pobratymców, o którym, jak w gmachach świętej inkwizycyi przypadkowo znalezione tortury i kości ludzkie łańcuchami do murów przykute, tak tu kamień, urna odgrzebana w piasku, kilka nazwisk wsi lub miast świadczy. — Przenieśmy się myślą w wiek 9 lub 10, a zobaczymy słowiańskie ludy uprawiające obszar od Elby do Wisły, od Baltyku do gór czeskich i olbrzymich. Zróbmy ztąd skok dwuwiekowy, a ztąd znów do dni dzisiejszych, a cóż zobaczymy? Mowy słowiańskiej, prócz w oazie Wendów nigdzie nie usłyszysz, a z resztą jak na ogromnym cmentarzu, wśród pomordowanych Słowian rozgościła się wszędzie Niemczyzna. Czyż to nie daje dość jasnego wyobrażenia, jaką drogą Niemcy opanowali i wyniszczyli w tych krajach pierwiastek słowiański? Takim sposobem odbyła się germanizacya wszystkich prawie tych krajów, które dzisiejsze królestwo pruskie składają. Szląsk podobnych doznał kolei. — Autorowie niemieccy sami, między innymi szlachetny Herder uznają zbrodnię Niemców na Słowiańszczyźnie dokonaną; ze zgrozą i jakby z obawą ciężkiej pokuty w przyszłości za przewinienia przodków, poglądają na tę ziemię, z której miecz germański start nieledwie ślady pierwotnych mieszkańców. — Wszędzie tam, gdzie przezeń Niemczyzna nie zdołała wyniszczyć pierwiastku słowiańskiego, zetknąwszy się z nim zaraziła go przynajmniej pewną niemocą, stłumiła w nim żywotność, odebrała mu energię. Jednym słowem narodowości słowiańskie, które się zapoznały z Germanizmem, przedstawiają nam jakby więźnia, który po długoletnim cierpieniu w Spielbergu lub Kufsteinie, wypuszczony nareszcie na wolność, nie może znieść światła dziennego i powoli dopiero znów się doń przyzwyczaja. — Przypatrzmy się Czechom; przypomnijmy sobie, że to ci sami Czechowie, którzy Ottokara królem mieli; przypomnijmy sobie, że to ci sami Czechowie, którzy wydali króla Jana, Zyskę, wodzów w samą ślepotę strasznych swym wrogom; a zapytamy z zadziwieniem, czy to rzeczywiście ciż sami Czechowie, którzy roku 1620. na to tylko żyją, by absolutyzmowi austriackiemu przez dwa przeszłe wieki najsprawniejsze narzędzia niegodnej polityki dostarczać; czy to ci sami Czechowie, którzy rażeni nagle błyskiem wolności, trzymają się silnie jak ten, któremu świeżo kataraktę z oczu zdjęto, wyobraziciela dwuwiekowego ujarznienia swego? Któż ich zaś do podobnego stanu przywiódł i to w przeciągu lat niewielu? Oto Niemcy, niemieccy Jezuici, którzy na ukaranie ich za powstanie roku 1620. zalali kraj jak szarańcza i tak go umieli przetworzyć, iż inwazyja Gustawa Adolfa w 10 lat potem już ich zastała niezdolnymi do podźwignienia się narodowego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawa Ligi polskiej.

Zawiadomienie. — JW. ks. Leon Przyłuski, arcybiskup gnieźnieński i poznański, prezes honorowy Ligi polskiej, raczył nas zawiadomić, iż na dzień 10. m. b. zjedzie do Kórniku celem otworzenia zjazdu delegowanych Ligi. Akt ten rozpocznie się solennym nabożeństwem w kościele parafialnym, na którym nasz arcybiskup celebrować a ks. regens Janiszewski kazanie mieć będzie. Z tego powodu zapraszamy pp. delegowanych na dzień naznaczony już na godzinę 9tą zrana. Poznań, 4. Stycznia 1849.

Dyrekcya główna Ligi polskiej.

Cieszkowski. W. Lipski. Libelt.

Zawiadomienie. — Na uczynione zapytanie z jakich funduszów opłacani być mają delegowani od Lig pojedynczych, nie mogący własnym kosztem opędzić wydatków na podróż i pobyt w miejscu zjazdu, odpowiadamy, że Ligi miejscowe i powiatowe wybierające swoich delegowanych najlepiej o tém wiedzieć powinny, ażeby wybrani przez nich mogli ponosić koszt pomienione czy nie, i że w pierwszym przypadku spodziewać się się należy po gorliwości wybranego delegowanego, iż do wynagrodzeń tego rodzaju żadnego nie będzie rościł prawa, w drugim przypadku zaś, samo koło wyborcze składkowym sposobem potrzebie delegowanego zaradzić powinno. Dyrekcya główna nie rozporządza żadnemi funduszami, któremiby na cel zwyczaj wymieniony szafować mogł. Poznań 4. Stycznia 1849.

Dyrekcya główna Ligi polskiej.

W. Lipski. Cieszkowski. Libelt.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Ostrowie.

Dom zajezdny, własność Andrzeja i Julianny małżonków Roweckich, pod Nr. 76. położony, zwany „Hôtel de Posen“, wraz do niego należącym browarem i innemi przynależnościami, ogółem oszacowany na 6686 Tal. 25 sgr. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Czerwca 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Ostrowo, dnia 6. Listopada 1848.

Świeżo ubite duże zajace po 14 Sgr. u Stillera.

Dziś w Sobotę dnia 6. Stycznia odbędzie się w sali towarzystwa obywatelskiego (hotel Saski)

wielki koncert à la Strauss,

dawany przez kapelę Harpfa pod osobistą dyrekcją kapelmistrza A. Harpf. Początek o godzinie 7., otwarcie kasy o 6. godzinie. Bilety w kassie po 7½ sgr.; abonamentowe zaś po 5 sgr. kupować można zrana od godziny 10. aż do godziny 5. popołudniu w salonie koncertowym.

Kapelusze słomkowe i w paski słomiane

przyjmują do prania i nadawania im modnego kształtu po wiadomych umiarkowanych cenach M. Vetter i Spółka.

Ceny targowe

w mieście

POZNAŃU.

	Dnia 5. Stycznia 1849. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 18 11	1 27 9
Zyta dt.	— 26 8	— 28 11
Jęczmienia dt.	— 22 3	— 26 8
Owsa dt.	— 13 4	— 15 7
Tatarki dt.	— 20 —	— 22 3
Grochu dt.	— 26 8	— 1 1 1
Ziemniaków dt.	— 8 —	— 9 —
Siana cetnar	— 17 6	— 22 —
Słomy kopa	4 —	4 10 —
Masła garniec	1 15 —	1 22 6

Poznań, dnia 5. Stycznia. — Spiritusu beczka 20 kwartl 80½ Tralles 12½ Tal.